

Ludwika Ślęk

"Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Średniowiecze", Juliusz Nowak-Dłużewski, Warszawa 1963, Instytut Wydawniczy «Pax», s. 152 + 12 wklejek ilustr. : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 57/4, 665-669

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nistycznej — także i w prozie historycznoliterackiej — inwazję nawyków kolokwialno-retorycznych, często ze szkodą dla przedmiotu rozważań. Tylko niekiedy spotykamy się u Górskiego z ujawnieniem możliwości tego rodzaju, jak choćby w postaci okresu, w którym przeciwstawiono gorszące objawy polemik reformacyjnych — atmosferze moralnej pism Frycza Modrzewskiego (s. 65).

Tą świadomą rezygnacją została objęta sfera środków stylistycznych na ogół dopuszczalnych i typowych dla prozy humanistycznej. Toteż np. metaforyka jest bardzo skąpa. Również rzadkie u tego znawcy i miłośnika polszczyzny są pożyczki z zasobu przysłowiowego. Wyjątkowym zjawiskiem jest przywołanie utartego porównania tez Lutra do „kuli śnieżnej, która staczając się po ośnieżonym wzgórzu przemienia się w lawinę” (s. 67). Wszelkie inne porównania czy paralele, jeśli się w ogóle pojawiają, to — rzecz znamienita! — pochodzą ze sfery nauki. Np. wskazując na trudności związane z korzystaniem z mało czytelnego aparatu krytycznego, autor posłużył się następującym porównaniem: „Nie wiem, czy technika edytorska wymyśli kiedyś coś bardziej doskonałego, czy nie zdoła nic wymyślić, na razie jednak aparaty krytyczne dadzą się porównać do tak złośliwie urządzonego muzeum paleontologicznego, w którym szkielety zwierząt kopalnych nie byłyby pokazane w całości, lecz rozdrobnione na poszczególnie kosteczki, z tym że każda jednostka anatomiczna miałaby dla siebie osobną salę. Trzeba by posiadać pamięć i wyobraźnię szachisty, co potrafi grać jednocześnie dziesięć partii bez patrzenia się na szachownicę, aby po kilkakrotnym nawet przejściu przez wszystkie sale takiego muzeum odtworzyć z pamięci szkielet brontozaura czy ichtiozaura” (s. 312). Albo utrzymana w podobnym rodzaju paralela między historią literatury a geologią (s. 61—62).

Słowem, pisarstwo Konrada Górskiego jest pisarstwem zdyscyplinowanym, rezygnującym świadomie z ornamentów stylistycznych, bo pełni ono bez przerwy wierną służbę problematyce naukowej²¹.

Zbigniew Jerzy Nowak

²¹ Podobną dyscyplinę spostrzeżemy i w eseistyce K. Górskiego; dość powołać się tutaj na najciekawszą chyba w conradologii polskiej analizę *Lorda Jima* (w: *Literatura a prądy umysłowe*) czy publikację: *François Mauriac, Studium literackie*. (Poznań 1935).

Juliusz Nowak-Dłużewski, *OKOLICZNOŚCIOWA POEZJA POLITYCZNA W POLSCE. ŚREDNIOWIECZE*. (Warszawa) 1963. Instytut Wydawniczy „Pax”, s. 152 + 12 wklejek ilustr.

Publikacja ta stanowi w bogatym dorobku Juliusza Nowaka-Dłużewskiego kolejne studium nad dawną poezją polityczną — pierwsze, w którym autor pokazał jej losy sprzed XVI wieku. Inne rozprawy historycznoliterackie i wydania tekstów obejmowały bowiem swym zasięgiem głównie w. XVII i XVIII (Związek Święcony i rokosz Lubomirskiego, Sejm Czteroletni, konfederacja targowicka i sejm grodzieński, powstanie kościuszkowskie). Do okresu wcześniejszego nawiązuje także *Bibliografia staropolskiej okolicznościowej poezji politycznej* (Warszawa 1964). W ten sposób w kregu naukowych zainteresowań badacza znalazła się literatura okolicznościowa od czasów jej pisanej historii aż do głębi XVIII stulecia.

Studium otwiera rozdział *Okolicznościowa poezja polityczna w średniowiecznych literaturach europejskich*. Daje on omówienie poezji francuskiej, niemieckiej

i angielskiej, na ogół w oparciu o nowsze publikacje z tego zakresu, przynosząc obraz problematyki, charakterystykę najpopularniejszych gatunków, najwybitniejszych twórców i ich sztuki poetyckiej. Już tu widoczna się staje postawa autora — jeszcze silniej akcentowana w partiach poświęconych polskiemu dorobkowi — zmierzająca do wyznaczania granic między poezją a rymowaną publicystyką. Kwalifikację tę przeprowadzono celowo w kategoriach niehistorycznych, ponieważ zadaniem autora jest wskazanie tych wierszy, które mogłyby zaciekać współczesnego czytelnika. W tym interesującym rozdziale zabrakło — chyba niesłusznie — charakterystyki bogatej epiki słowiańskiej. W literaturze tej częściej niż gdziekolwiek indziej pojawia się polska tematyka, by przykładowo wspomnieć serbskie i bułgarskie pieśni o królu Władysławie i bitwie warneńskiej¹. Genetyczny zaś związek średnio-wiecznego poematu epickiego z poezją okolicznościową wskazał przekonująco Menéndez Pidal².

Rozdziały 2—9 przynoszą obraz rozwoju dwujęzycznej poezji polskiej, często traktowanej szerzej, niż sugeruje to tytuł publikacji. Obraz ten kreśli autor w przekroju chronologicznym, dając przy okazji szersze omówienie najbardziej charakterystycznych gatunków (jak np. epicedium, epitafium) i wybitniejszych twórców (m.in. Stanisława Ciołka, Filipa Kallimacha). Tę partię pracy otwiera rozdział *O najdawniejszej poezji politycznej, jej losach i twórcach*. Wiele uwagi poświęcono w nim postaci literata-waganta (do środowiska twórców i kolporterów należałoby jeszcze zaliczyć postać dziada-żebraka), i to nie tylko w średniowieczu, lecz także w wiekach późniejszych. Zawarte tu rozważania, wyczerpując stan badań, a niejednokrotnie i uzupełniając go, wskazują, jak niekompletna jest w tym zakresie współczesna wiedza. Środowisko kolporterów i twórców popularnej pieśni rysuje się o wiele pełniej w w. XVII, i wydaje się, że jego szczegółowy obraz pozwoliłoby w znacznym stopniu zrekonstruować stan dawniejszy.

Kolejna część pracy — poezja polityczna w kronikach Galla i Kadłubka — budzi następujące refleksje. Od czasów opublikowania rozprawy Gansinca o liryce Galla³ stało się jasne, że autor najstarszej kroniki polskiej nie przekazał w swoim dziele autentycznych tekstów pieśni polskich, co więcej, Gansiniec w kilku wypadkach określił dokładnie ich wzory literackie⁴. Zaskakuje jednak pewna zbieżność: wszystkie trzy rodzaje pieśni podanych przez Galla (pośmiertny lament, pieśń pobudkowa i pieśń chwalaćca czyny króla) znane są z późniejszej tradycji (w. XVI i XVII). Czy wobec tego informacji kronikarza nie można traktować jako świadectwa, że już w w. XII istniały tego typu pieśni? Inaczej mówiąc: Gall znał z autopsji te gatunki pieśni polskiej, jakkolwiek ich autentycznej wersji w kronice nie odnotował, jego bowiem ambicją było stworzenie własnych utworów w oparciu o modne wzory literackie. Trudno się też zgodzić na zaliczenie wierszy Galla do grupy słynnych mistyfikacji (w rodzaju pieśni Osjana — s. 22). Gall przecież — mimo sugestii, że podaje tekst autentyczny — nie stylizował swoich utworów na kształt

¹ Zob. K. Wiskowatyj, *Pogłosy historii Polski w epice jugosłowiańskiej*. Praga 1933.

² R. Menéndez Pidal, *La Chanson de Roland et la tradition épique des Francs*. 2^e édition. Revue et mise à jour par l'auteur [...]. Traduite de l'espagnol par I.-M. Cluzel. Paris 1960.

³ R. Gansiniec, *Liryka Galla Anonima*. „Pamiętnik Literacki” 1958, z. 4.

⁴ Przy okazji warto wspomnieć, że wzmiankę o *Planctus in obitum Lanfranci* jako wzorze Gallowego wiersza na śmierć Bolesława Wielkiego podał już K. Maleczyński (wstęp do: *Galli Anonymi Cronica et Gesta ducum sive principum Polonorum*. Kraków 1952, s. LXIV—LXV. „Monumenta Poloniae Historica” II,

pieśni ludowych, przeciwnie, operował swobodnie środkami i motywami typowymi dla poezji jego czasów, okazując się w tym względzie „zgoła nieprzeciętnym wirtuozem”⁵.

Rozdziały 4 i 5 poświęcone są poezji sprzed w. XV, prawie wyłącznie reprezentowanej przez utwory łacińskie: mnemotechniczne chronostychy, epicedia, pieśni. Najpełniej opracowana i najbardziej interesująca partia dotyczy epicediów. Autor ukazuje starożytną i wczesnośredniowieczną historię gatunku, przechodząc z kolei do dokładnego omówienia łacińskich epicediów polskich, ze szczególnym uwzględnieniem „pozycji pod względem literackim [...] ciekawych” (s. 42). Pada tu także szereg propozycji gatunkowego przeklasyfikowania wierszy. W zakres kronikarskich wzmianek o pieśniach polskich, pieczołowicie przez autora wyliczanych, trzeba by włączyć informację Długosza o pośmiertnej pieśni ku czci Kazimierza Wielkiego, którą — wedle zapewnień historyka — miało odśpiewać rycerstwo zgromadzone w kościele na uroczystościach pogrzebowych⁶.

Rozdział 6, *Poezja epoki Władysława Jagiełły*, przynosi obraz pierwszych środowisk intelektualno-artystycznych, ukształtowanych pod wpływem rozwijających się kontaktów międzynarodowych. Zwraca autor uwagę na antynomie między nowoczesną kulturą niektórych twórców a „średniowiecznym barokiem” ich literackich warsztatów. W rozdziale tym mieści się także partia poświęcona „grunwaldzkiemu cyklowi poetyckiemu”, wobec której nasuwają się następujące uwagi:

1. Stanisław Sarnicki w *Księgach hetmańskich*, zachowanych — jak podaje *Nowy Korbut* — w trzech odpisach, odnotował w dwóch miejscach swego traktatu o sztuce wojennej dwuwiersz pieśni grunwaldzkiej. Dwuwiersz ten od czasu opublikowania wiązać się zwykło z głośnym epizodem bitwy, jakim było wręczenie Jagielle przez krzyżackie poselstwo dwóch mieczów „na pomoc zwycięstwa”. W podobny sposób Juliusz Nowak-Dłużewski tłumaczy zachowany dystych. Wydaje się to niesłuszne, tak z uwagi na treść fragmentu jak na kontekst u Sarnickiego. W wierszu mowa o Witoldzie, który nie wprowadzał do obozu posłów krzyżackich, i o dwóch szablach (Sarnicki dodaje: „to jest oszczepach”), a nie mieczach. W *Księgach hetmańskich* interesujący dystych przytoczony został raz przy okazji opisu szyku wojsk pod Grunwaldem⁷, następnie — w objaśnieniu do terminu „polko”:

„Polko zwano miejsce albo przedziały hufców na czele [tj. ulice, jak podał w innym miejscu], którymi mają hetmani bezpiecznie przejeżdżać się [...], stądże ono w pieśni o porażce pruskiej śpiewają:

Wituld idzie po ulicy,
Za nim niosą dwie szablcy —

to jest oszczepy⁸.

Dwuwiersz powyższy dotyczył więc wyłącznie Witolda, za którym, jak było w dawnym zwyczaju, „pacholę lub giermek z mieczem szedł”⁹. Taki przemarsz

⁵ Gansiniec, *op. cit.*, s. 387.

⁶ *Joannis Dlugossii Historiae Polonicae libri XII. T. 3. W: Opera omnia. T. 12. Cracoviae 1876, s. 337—339.*

⁷ Bibl. Jagiellońska, rkps 171, s. 239.

⁸ *Ibidem*, s. 197.

⁹ *Ibidem*, s. 133.

współcześni Sarnickiemu uważają za obyczaj zwycięzców¹⁰. Zapamiętał zatem Sarnicki zupełnie inny fragment pieśni grunwaldzkiej, a nie ten, który podają w kronikach Kromer i Bielski, lub może zgoła inną pieśń.

2. W *Dopełniaczu szamotulskim do Rocznika małopolskiego* umieszczony został łaciński leonin przedstawiający w 7 początkowych wersach bitwę grunwaldzką, a w 4 końcowych oblężenie Brodnicy w roku 1414. Po tekście następowała uwaga: „*Item subsequencia metra idiomatis Polonici possunt similiter recitari*”¹¹. Nowak-Dłużewski, idąc śladem dawniejszych i nowszych opracowań tematu, uznał polski wiersz za nieistniejący. Tymczasem kronikarz umieścił go, pominął zaś pierwszy wydawca *Rocznika*, J. G. Lengnich, a za nim poszli wszyscy kolejni edytorzy. Wiersz ten przedrukowany został po raz pierwszy w r. 1952 przez K. Maleczyńskiego¹². Jest to najstarszy polski wiersz grunwaldzki, interesujący zwłaszcza jako próba naśladowania leonińskiego rytmu i jako echo współczesnej pieśni. Składa się z 4 następujących wersów:

Krol Włodzisław polski, Witold książdz wielgi litewski
Posiekli brodacze, iż leżeli jako kołacze
Na polu grinwalskiem. Słyszano to w krolestwie franskiem,
Czeskiem, węgierskiem, anglijskiem i tako duńskiem¹³.

Ostatnie trzy rozdziały książki przedstawiają rozwój poezji w czasach Władysława Warneńczyka, Kazimierza Jagiellończyka i Jana Olbrachta. Pojawiają się pierwsze sylwetki twórców, zagęszcza się wykaz powstałych dzieł, coraz częściej rymowana publicystyka dorasta do rangi poezji. Przy lekturze tej partii studium, niewątpliwie najciekawszej, nasuwają się uwagi w związku z „rymem bukowińskim” i *Pieśniami Sandomierzanina*.

1. Rym bukowiński: „Za króla Olbrachta wyginęła szlachta”, przytoczony w *Kronice* przez Bielskiego, „zrobił [...] zawrotną karierę i stał się niemal przysłowiowym zwrotem w świadomości naszego dziewiętnasto- i dwudziestowiecznego społeczeństwa” (s. 114) — pisze badacz, nie znajduje jednak żadnych innych jego przekazów poza Bielskim. W literaturze w. XVII często wspomina się bukowińską klęskę¹⁴. Zwrot ten zaś znaleźć można np. w *Pieśni o chocimskiej otrzymanej wiktoriej [...] 1673*, rozpowszechnianej w w. XVII w wielu wydaniach i odpisach, w dwóch wersjach: „Sarmacka za króla Olbrachta ginęła szlachta”¹⁵ oraz „Nieszczęśliwie za króla Olbrachta zginęła szlachta”¹⁶.

Zastanawia się dalej autor, czy mamy do czynienia z „powiedzeniem”, czy też z fragmentem pieśni. Wydaje się, że — zgodnie z opinią Bielskiego, popartą

¹⁰ M. Bielski, *Kronika polska*. Kraków 1597, s. 300. — B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*. Kraków 1858, s. 774.

¹¹ W fotokopii Kodeksu Heilsberskiego (fotokopia Ossolineum 1) na s. 273.

¹² Maleczyński, *op. cit.*, s. XVIII—XIX, przypis; w fotokopii Ossolineum — s. 273—274.

¹³ Wiersz ten omawiam dokładniej w przygotowywanym artykule o polskiej pieśni grunwaldzkiej.

¹⁴ *Polska komedia rybałtowska*. Opracował K. B ad e c k i. Lwów 1931, s. 260, w. 249—250. — F. Małkot, *Tureckich i inflanckich wojen [...] głos*. Wilno 1622, por. początkowe wiersze pieśni *Głos tureckiej wojny*.

¹⁵ *Pieśń o szczęśliwym zwycięstwie Turków w dzień św. Marcina pod Chocimem, Roku Pańskiego 1673 otrzymanym*. B.m.r., w. 20.

¹⁶ *Zwycięstwo niezwykłego narodu polskiego nad hardym Turczyńcem na polach chocimskich roku 1673 die 11 listopada [...]*. B.m.r., w. 20.

przytoczonymi cytataми — jest to „rym”. Świadczy o tym jego aforystyczna budowa, treściowa skończoność i 6-zgłoskowy rozmiar, prawie nie znany pieśń historycznej (najkrótszym i najczęstszym rozmiarem był 8-zgłoskowiec).

2. *Pieśń Sandomierzanina*. Słusznie zauważono, że w utworze tym „treść świecka, okolicznościowa, polityczna, pełni w stosunku do religijnej rolę służebną” (s. 115). Julian Krzyżanowski, traktując *Pieśń* jako formę rymowanego kazania, treści świeckie uznał za rodzaj egzemplów, wskazał jednocześnie na jeden ich wzór — *Zwierzciadło przykładów*, przełożone na język polski może już u schyłku XV wieku¹⁷. Wydaje się, że innym źródłem tych egzemplów mogła być pieśń historyczna. Z niej wywodzi się np. w części 2 zwrotka 6, która podejmuje motyw prośby o odwrócenie „gniewu [...] na Tatory, Turki, Wałachy i pogany”, co stanowi w tego rodzaju pieśniach typową formułę zamykającą¹⁸, przede wszystkim zaś — fragment o napadzie Tatarów na Sandomierz. Wsunięte swego czasu przez Pogodina przypuszczenie, że źródłem wiedzy autora o wypadkach sandomierskich z połowy XIII w. był *Rocznik świętokrzyski*, opiera się na dyskusyjnych podstawach. Podobieństwo między obu tekstami obejmuje wprawdzie zarówno zasób informacji rzeczowych (charakterystyczna niedokładność: pod jedną datą umieszczono napad i zatwierdzenie dla Sandomierza odpustów, gdy w rzeczywistości fakty te dzieli lat około 30), jak też wiele wyrażen, nie wyjaśnia jednak kierunku zapożyczeń. *Rocznik* bowiem do r. 1267 nie relacjonuje wydarzeń samodzielnie, lecz opiera je na źródłach historycznych i literackich¹⁹. Nasuwa się więc przypuszczenie, że pokrewieństwa są konsekwencją zetknięcia się autorów z tym samym tekstem, którym najpewniej być mogła popularna pieśń.

Na zakończenie tych uwag, którymi nie sposób było objąć całokształtu pracy tak bogatej w szczegóły erudycyjne i koncepcje syntetyczne, trzeba stwierdzić, że czytelnik dostał do ręki systematycznie przedstawiony i dokładnie nakreślony obraz rozwoju poezji od czasów najdawniejszych do schyłku XV wieku. Wypada tylko żałować, że pracy tej nie uzupełniono bodaj niewielką antologią tekstów, której braku nie wynagradzają liczne i nieraz obszerne cytaty. Książka otrzymała staranną oprawę graficzną i ciekawie dobrane ilustracje. Poważnym natomiast niedopatrzaniem, wielokrotnie zawinionym w sposób widoczny przez redakcję, są zbyt liczne błędy rzeczowe²⁰.

Ludwika Ślęk

¹⁷ J. Krzyżanowski, *Z marginaliów średniowiecznych*. „Pamiętnik Literacki” 1936, s. 420.

¹⁸ Taką samą formułę spotkać można i w pieśniach zachodnioeuropejskich. Por. R. H. Robbins, *Historical Poems of the XIV and XV Centuries*. New York 1959, s. 64—89.

¹⁹ J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*. Wrocław 1964, s. 54—55.

²⁰ Dla przykładu: s. 129, przypis 23: „Pieśń o pruskiej porażce, spory wiersz historyczny [...], powstał on [...] w XV wieku, w sto lub sto kilkadziesiąt lat po bitwie”; s. 20: „historycy naszej literatury wieku XII: Michał Hieronim Juszyński, Michał Wiszniewski”; s. 131: przypis 33 mylnie odsyła do przypisu 8 zamiast do 25; s. 138: w przypisie 10 mowa o elegii o Jędrzeju Tęczyńskim zamiast Odrowążu; s. 16: jako miejsce druku dziełka Alberta Sarnickiego podano mylnie Piotrków zamiast Piotrkowczyk w Krakowie; s. 52: mylna data pierwodruku *Kroniki polskiej* Bielskiego; datę wydania *De origine [...]* Kromera ustalono raz na r. 1566 (s. 52), to znów 1545 (s. 129).